POZOSTAŁOŚCI Z PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKICH WIERZEŃ SŁOWIAŃSKICH W DZISIEJSZEJ POLSKIEJ TRADYCJI LUDOWEJ

Jakub Piesta

Kolegium Licencjackie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Białej Podlaskiej

Każdy z nas, począwszy od najmłodszych lat, uczy się tradycji obchodzenia różnych świąt, uroczystości lub innych nieco zwyklejszych, lecz niezwykłych w porównaniu z innymi, dni. Wiedza ta przekazywana jest nam najczęściej przez rodziców, dziadków, czy innych krewnych starszych od nas. Ale czy wiemy, skąd pochodzą nasze obyczaje? Być może nie zdajemy sobie sprawy z tego, że czasem, zdawać by się mogło, oczywiste tradycje mają swoje korzenie w wierzeniach słowiańskich. Myślę, że każdy obecny kraj słowiański mógłby pochwalić się swoją bogatą paletą dziwnych, śmiesznych, a czasem strasznych obyczajów. Chciałbym się w tym miejscu skupić tylko na niektórych tradycjach ludowych Polski, jako jednej z przedstawicieli tej wspólnoty.

Większość historyków datuje chrzest Polski na 966 rok, kiedy to upłynęło już tysiąc lat od czasów powstania chrześcijaństwa. Należy więc zauważyć, że okres przedchrześcijański był tak długi, jak czas istnienia chrześcijaństwa w Polsce. Nic więc dziwnego, że tradycja pogańskich Słowian zakorzeniła się tak mocno obok chrześcijańskiej. Można zaryzykować stwierdzenie, że religia Chrystusowa na ziemiach polskich jest zjawiskiem dość „nowym". Należy wspomnieć o jeszcze jednym istotnym czynniku. Otóż wydarzenie zwane chrztem Polski było tak naprawdę tylko chrztem Mieszka I i jego świty. Całe jego królestwo uległo natomiast chrystianizacji być może dopiero kilka wieków później. Taki stan na pewno sprzyjał długiemu zachowaniu starych tradycji i stopniowemu zastępowaniu go przez nowe obrzędy i przez to mieszaniu się z wcześniejszymi. Przedstawię teraz część elementów przedchrześcijańskich współczesnych świąt, zdając sobie jednocześnie sprawę, że jest to tylko najbardziej widoczny fragment pośród dziedzictwa kulturowego Słowian w Polsce.

Wigilia Bożego Narodzenia

Być może nie zdając sobie z tego sprawy, obchodząc Wigilię tego, obok Wielkanocy, najważniejszego dla chrześcijan świąt, zachowujemy mnóstwo zwyczajów i zachowań typowych dla Słowian. Warto wspomnieć, że sama data tych świąt pierwotnie była inna, ze względu na niemożność ustalenia dokładnego dnia narodzin Chrystusa. Obecna data pokrywa się mniej więcej z obchodami słowiańskiego święta początku cyklu wegetacyjnego i Zaduszek zimowych (przy tej okazji należy zaznaczyć, że Słowianie kilkakrotnie w ciągu roku obchodzili święta ku czci zmarłych – Ogrodowska 2000: 15–16). Nawet obecnie często słyszy się o

leśnych i domowych zwierzętach mówiących ludzkim głosem. Jest to pozostałość dawnych wierzeń Słowian. Wierzono również, że o północy wszystkie bydlęta przyklękają ku czci nowonarodzonego Chrystusa (tamże: 17).

Innym znanym zwyczajem wigilijnym jest pozostawienie wolnego miejsca dla niespodziewanego gościa. Jego korzenie również sięgają czasów przedchrześcijańskich i wspomnianego zimowego święta zaduszkowego – wierzono, że tej nocy dusze zmarłych opuszczają zaświaty i niewidzialne lub w postaci ludzkiej nawiedzają dom. Owymi postaciami ludzkimi mieli być żebracy lub pielgrzymi, których zapraszano na wieczerzę. Jednocześnie wypraszano, by dusze nie pojawiały się więcej w ciągu roku, gdyż spotkanie z nimi mogło być niebezpieczne (Ogrodowska 2000: 18).

Pod stołem wigilijnym kładzie się obecnie nieco siana na pamiątkę narodzin Chrystusa, ale jednocześnie jest to symbol o zabarwieniu pogańskim. Miało to zapewnić dobre plony w nadchodzącym roku. Podobną rolę odgrywały zielone gałęzie, którymi przystrajano dom (dziś na przykład choinki, jemioła, ostrokrzew).

Polska wieczerza wigilijna słynie ze swego bogactwa. Rozmaitość i ilość potraw wigilijnych również wiąże się z przedchrześcijańskimi obrzędami rolniczymi i zadusznymi. Czasem spotyka się zwyczaj zasiadania za stołem według starszeństwa. I choć może dzisiaj jest to po prostu oznaka dobrego wychowania, niegdyś robiono tak, by osoby mogły w tej samej kolejności odejść z tego świata (Ogrodowska 2000: 42). Spróbować trzeba każdej potrawy, by zapewnić sobie obfitość jedzenia w nadchodzącym roku. Wieczerzę zwykle spożywa się w spokoju i zadumie – jest to pozostałość po święcie zaduszkowym. Łuskę jedzonego na Wigilii karpia lub ość innej ryby chowa się do portfela, by zapewnić dostatek.

Do dzisiaj występuje zwyczaj prognozowania pogody na 12 miesięcy następnego roku na podstawie dwunastu dni następujących po Wigilii. Istniało również wiele innych wróżb wigilijnych, ale obecnie należą one do rzadkości.

Karnawał

Karnawał nie jest typowo słowiańskim zwyczajem, ale przedchrześcijańskim, wiążący się z zimowymi i wczesnowiosennymi świętami greckimi i rzymskimi, Feraliami i Saturnaliami (Ogrodowska 2000: 119). Powstała jednak polska odmiana karnawału – zapusty. Był to hałaśliwy, suty, wesoły, pełen różnych zabaw i poczęstunków okres od Nowego Roku do Środy Popielcowej, czasem zwany również mięsopustem. Zwyczaj ten był tępiony przez księży, którzy zapusty nazywali „rozpustami" (tamże: 121).

W tym czasie organizowano liczne bale i uczty, a także popularne szlacheckie kuligi znane kulikami. Ozdobione pochodniami i dzwonkami sanie podczepiano wtedy do wierzchowców, na uczestników kuligu po przejeździe czekały suto zastawione stoły.

W Tłusty czwartek, który jest początkiem ostatków, czyli szczególnie hucznego, bo ostatniego, tygodnia karnawału, tak jak dawniej spożywa się dużo słodkości, zwłaszcza pączki, racuchy, faworki. Ów zwyczaj początkowo był bardziej popularny w miastach. Dzień ten jest nazywany również Czwartkiem combrowym z powodu tak zwanych babskich combrów, czyli spotkań kobiet, które urządzają suty poczęstunek, często zakrapiany wódką lub likierem, rzadko i niechętnie na tę imprezę są przyjmowani mężczyźni. W niektórych regionach Polski wciąż urządzane są takie spotkania (Ogrodowska 2001: 38).

Topienie Marzanny

Obecnie w pierwszy dzień wiosny często możemy spotkać się ze zwyczajem topienia lub palenia Marzanny. Niegdyś robiono to w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, była ona symbolem odchodzącej zimy, jak również śmierci. Palenie Marzanny symbolizowało kiedyś wyrzeczenie się przez ludność starych bożków po przyjęciu chrztu przez Polskę. Inna koncepcja mówi jednak, że czynność ta miała zapobiec nadejściu „morowej zarazy", którą zsyłała Mara (Marzanna), słowiański demon śmierci. Niektórzy uczeni wiążą ten obrzęd z antycznym zwyczajem wypędzania złego Marsa, boga wojny. Według nich przeszedł on w średniowieczu na ziemie polskie (Ogrodowska 2000: 148–149). Do niedawna w niektórych miejscach w Polsce dzieci szkolne topiły lub paliły także złe oceny – razem z kukłą Marzanny pozbywano się wielkich jedynek i dwójek z papieru (tamże: 154).

Wielkanoc (pierwotnie Pascha)

W czasie najważniejszego święta chrześcijańskiego, Wielkanocy, sprawuje się wiele obrzędów mających swoją genezę w starszych wierzeniach. Już samo wydarzenie celebrowane w tym okresie, czyli zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, można poniekąd skojarzyć z niegdysiejszymi obchodami powitania wiosny, odrodzenia się natury, narodzin zboża, latorośli, ich pierwszymi wiosennymi zbiorami. Słowianie w tym okresie obchodzili również święta ku czci zmarłych.

Jednym z najpopularniejszych i aż do dziś kultywowanych zwyczajów słowiańskich jest Śmigus-Dyngus, praktykowany w Poniedziałek Wielkanocny. Obecnie jest to po prostu oblewanie się wodą, osób w różnym wieku, często zwyczaj ten przyjmuje postać bitwy na wodę. Niegdyś, jeszcze w czasach przedchrześcijańskich, obchodzono w podobny sposób święto wody, jako źródła życia. Woda zajmowała szczególne miejsce w odwiecznych rytuałach i obrzędach, sprawczych praktykach rolniczych, w tradycyjnym lecznictwie i magii, zwłaszcza magii miłosnej (Ogrodowska 2000: 215). Do dziś w czasie Dyngusa najczęściej oblewane są młode kobiety i dziewczyny, zwłaszcza te o dużym powodzeniu u kawalerów. Było tak i w zamierzchłych czasach. Przemoknięcie do suchej nitki w tym dniu dobrze wróżyło dziewczynie, w przeciwieństwie do tej, której polewać nikt nie chciał. Niegdyś zwyczaj „dyngusowania" był mocno piętnowany przez księży, w XV w. uznawany był nawet za grzech śmiertelny (tamże: 215), mimo to przetrwał do dziś.

Zesłanie Ducha Świętego (Zielone Świątki)

Ostatni dzień okresu wielkanocnego w roku liturgicznym wiąże się z dawnym świętem słowiańskim zwanym stadem. Łemkowie zamieszkujący Polskę nazywają je również „Rusalami", czyli wielkanocą duchów-rusałek, a nazwa ta pochodzi zapewne od antycznych Rusalii – wiosennych świąt zadusznych (Ogrodowska 2000: 237). Do niedawna w tym dniu majono domy, czyli dekorowano je gałęziami zielonymi lub ziołami. Aż do dzisiaj występuje zwyczaj ozdabiania podłóg i podwórek tatarakiem, kiedyś zieleń ta miała chronić przed zarazą i nieurodzajem. W inne współczesne święto – Boże Ciało, w niejednej wsi na drodze procesji również rozsypuje się tatarak, a ołtarze, przy których się zatrzymuje, przyozdabia się brzozą – jej gałązki zabierane przez wiernych ozdabiają później domy. Niegdyś wierzono, że mają one chronić przed chorobami i czarownicami.

Pasterze w Zielone Świątki rozpalali wieczorem ogniska, zwane palinockami. Jest to pozostałość po słowiańskim obrzędzie, w czasie którego palono ognisko na cześć bóstw płodności i urodzaju, odczyniano przy nich czary (Ogrodowska 2000: 240).

Noc Świętojańska (23–24 czerwca)

Inaczej zwana Sobótką lub Kupalnocką, czyli nocą Kupały. Nazwa pochodzi od pogańskiego bożka lub od rosyjskiego słowa oznaczającego kąpiel. Było to pradawne typowo słowiańskie święto miłości, płodności oraz powitania lata, popularnie nie tylko w Polsce, też m. in. w Rosji, któremu starano się nadać przykrywkę chrześcijańskiego, nazywając je Świętojańskim (Ogrodowska 2000: 261). Mimo wielu zwyczajów, które właśnie takim mianem się nazywa, są one głównie pogańskie. Tego dnia (a raczej nocy) dużą rolę odgrywa ogień i woda. Niektóre obrzędy sobótkowe zachowały się do naszych czasów. Wierzono, że tej najkrótszej w roku nocy ziemię przeszywa jakiś silny, tajemniczy impuls. Wtedy też zakwita kwiat paproci, a odnalezienie go zapewnia bogactwo. Woda również „kwitnie", wydaje życie, można się w niej od tej pory zanurzać (przesąd zachowany aż do dziś). Kąpiel w tę noc miała zapewnić ciału zdrowie i piękno (tamże: 260–262).

Powszechnym zwyczajem, kultywowanym również dzisiaj, jest puszczanie wianków na wodę przez młode dziewczęta. Wianki były symbolem dziewictwa, które owe dziewczęta często traciły właśnie w tę noc. Wiązały się z tym różne wróżby. Najlepszą było odpłynięcie wianka od brzegu, płynięcie z nurtem, połączenie się z innym lub w ogóle wyłowienie go przez kawalera. Oznaczało szybkie zaślubiny. Gorzej, jeśli wianek na przykład zaplątał się lub przewrócił na wodzie (Ogrodowska 2000: 268).

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (Matki Boskiej Zielnej, 15. VIII)

W tym dniu święci się w kościołach wianki – pozostałość dawnej, pogańskiej praktyki składania ofiar z płodów ziemi. Wierzono, że poszczególne zioła posiadają różne cechy dobroczynne.

Dzień Wszystkich Świętych, Zaduszki

Podobne święta występują chyba w każdej religii świata, a więc również nasi słowiańscy przodkowie odczuwali więź ze zmarłymi. Wierzyli oni, że w tym dniu dusze zmarłych opuszczają zaświaty i chodząc po świecie odczuwają głód, zimno i samotność, dlatego też przygotowywali im poczęstunek. Jeszcze w XIX w. odprawiano Dziady, czyli właśnie takie spotkania-uczty dla zmarłych przodków, dziadów. Warto zauważyć, że występuje tu analogia pomiędzy tym świętem i słowiańskimi obchodami święta, które miało miejsce w dniu dzisiejszej Wigilii. Można zaryzykować stwierdzenie, że dawną ucztę obecnie zastąpiły wieńce i znicze, którymi przyozdabiane są groby.

Na podstawie przytoczonych przykładów zaczerpniętych z prac Beaty Ogrodowskiej możemy dostrzec, jak wiele obrzędowość ludowa Polski czerpie z przedchrześcijańskiej tradycji słowiańskiej, również obecnie. Widzimy również, jak bardzo Słowianie przywiązani byli do religii, z którą związana jest większość obrzędów. Współcześnie jednak obrzędy w znacznym stopniu utraciły swoją rolę magiczną, wiele obyczajów pełni jedynie rolę symboliczną, będąc jednocześnie kontynuacją dawnych tradycji.

Wielu z nas może nie zdaje sobie sprawy, co znaczą, a raczej co znaczyły w przeszłości czynności, towarzyszące nam podczas różnych świąt i innych okazji. Warto wiedzieć, skąd one pochodzą, chociażby po to, by poznać lepiej historię i pochodzenie naszego narodu.

BIBLIOGRAFIA

Ogrodowska 2000: Ogrodowska, B. *Święta polskie – tradycja i obyczaj*, Warszawa 2000.

Ogrodowska 2001: Ogrodowska, B. *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, Warszawa 2001.

.